№ 5—B. Łódź, Sobota 16 Listopada 1918 r. Cena 10 fen.

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie — Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA: Za tekstem za wiersz petitowy jedno szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 2.00.

Piłsudski komendantem armji rządu lubelskiego.

Zajęcie Mińska.

Rząd lubelski oddaje armję swą Piłsudskiemu.

Warszawa, 16 listop.

Dzienniki ogłaszają:

Rada ministrów tymczasowego rządu w Lublinie powzięła następującą uchwałę:

W myśl naszego manifestu z dnia 7 listopada r. b. **oddajemy pod komendę Józefa Piłsudskiego zaprzysiężoną nam polską siłę zbrojną,** nad którą dotychczas sprawował naczelną komendę jego zastępca, generał Rydz-Smigły.

Przed utworzeniem gabinetu.

Warszawa, 16 listopada.

Wczoraj rano prezydent ministrów Daszyński konferował z przedstawicielami ludowców galicyjskich: Witosem i Tetmajerem.

O godz. 1-ej po poł., rozpoczęła się narada Witosa i Tetmajera z delegatami poznańskimi. Delegaci poznańscy złożyli wizytę kom. Piłsudskiemu, u którego zabawili godzinę.

Po poł. konferowali delegaci poznańscy z prezydentem ministrów Daszyńskim. Konferencja ta przeciągnęła się do późnej nocy.

Strzały do koszar w Warszawie.

Warszawa, 16 listopada.

Nocy wczorajszej, około godz. 2-ej, padło kilka strzałów rewolwerowych z ogrodu Krasińskich do okien na tyły koszar Wojsk Polskich, w gmachu intendentury na Nalewkach. Ogród otoczono, lecz nie znaleziono nikogo podejrzanego.

Na ulicy aresztowano kilku żydów, nie mających paszportów.

W Dęblinie.

Warszawa, 16 listopada.

Z Dęblina donoszą:

Rozbrojenie przebywającej tu załogi niemieckiej i austrjackiej, odbyło się spokojnie.

Natomiast w Brokach, odległych od Dęblina o 18 wiorst przyszło między niemcami a polakami do starcia, przyczem zginął jeden legjonista.

Na Wiśle.

Warszawa, 16 listopada.

Dnia 12 b. m. wieczorem przybył do Warszawy pod flagą polską pierwszy statek z Płocka. — Z Warszawy do Płocka wyprawiony został statek z żołnierzami polskimi dla zasilenia załóg polskich w miastach nad Wisłą.

Zajęcie Mińska.

Warszawa, 16 listopada.

Dzisiejszy „Robotnik“ donosi: Do Warszawy nadeszła wiadomość, że czerwona gwardja, złożona z żołnierzy polaków byłej armji rosyjskiej, obsadziła Mińsk Litewski.

Bieg wypadków w Częstochowie.

Częstochowa, 16 listop.

Zniesienie okupacji rozpoczęło się w poniedziałek. Gubernator wojenny zawiadomił pułkownika Jastrzębskiego, że wojska okupacyjne ustąpią z miasta najdalej za dwa dni, prosił przytem o zachowanie spokoju i ostrzegał przed usiłowaniem rozbrajania żołnierzy niemieckich.

Tegoż dnia o godz. 2 po poł., naczelnik stacji kolejowej zawiadomił dowództwo polskie, że gotów jest oddać stację natychmiast. Wysłano wobec tego niezwłocznie oddział straży obywatelskiej, który zajął dworzec. Jednocześnie naczelnik poczty przekazał wszystkie akta p. Kuśmierskiemu. O g. 8 po poł. dowództwo P. O. W. zawiadomione zostało, że dyrektor polskiej krajowej kasy pożyczkowej zapytuje, czy ma pozostać na stanowisku wraz z pierwszym prokurentem niemcem, czy też ma złożyć urząd w ręce władz polskich. Zarząd kasy krajowej powierzono polakowi p. Austenowi. Depozyty i gotówka stanowią sumę przeszło 4 miljonów marek. Około godz. 7-ej oddział P. O. W. zajął gmach gubernatora, gdzie rozbrojono około 50 żołnierzy niemieckich.

Tegoż wieczora wyjechał z miasta naczelnik powiatu von Possadowsky. Około godz. 7 i pół wieczorem rozległy się pierwsze strzały: to żołnierze niemieccy strzelali do tłumu, który zgromadził się wokoła kantyny niemieckiej. Rezultatem strzelaniny było poranienie kilkunastu osób.

Późnym wieczorem załoga niemiecka poczęła opuszczać koszary, udając się w stronę Herbów pruskich. Strzelanina z przerwami trwała przez całą noc. Zabito ucznia szkoły polskiej 18-letniego Włodzimierza Zagórskiego, a raniono 5 osób.

Wojska niemieckie zaciekle broniły dostępu do magazynów i składów w malarni i na Częstochowiance, w której nagromadzone były wielkie zapasy żywności i amunicji. Wartość magazynów i składów, które przeszły do rąk rządu rebubliki polskiej przekracza 200 miljonów marek. Prócz tego w Częstochowie P.O.W. i straż obywatelska zdobyły 280 samochodów. Nazajutrz rozbrojono około 150 żołnierzy niemieckich, których pod eskortą odprowadzono na dworzec kolejowy. Tegoż dnia wszystkie urzędy rządowe przeszły do rąk polskich.

W mieście spokój.

Częstochowa, 16 listop.

Przez nieumiejętne obchodzenie się z karabinem zabity został uczeń Karol Szpryngler.

Wczoraj odbył się pogrzeb obudwóch uczniów, którzy stracili życie w czasie przewrotu. Pogrzeb zamienił się potężną manifestację narodową.

Zniesienie okupacji zaznaczyło się gwałtownym spadkiem cen artykułów pierwszej potrzeby.

Częstochowa, 16 listop.

We wtorek przybył rotmistrz Ludwikowski, delegat rządu lubelskiego, z 5 bataljonami piechoty. Między rotmistrzem L. i pułkownikiem Jastrzębskiem wynikły tarcia, zakończone porozumieniem. Pan Malski, komendant P. O. W. żądał natychmiastowego rozwiązania rady miejskiej i ogłoszenia nowych wyborów. Skutkiem tego pojawiły się ogłoszenia nadburmistrza Handtkiego, wzywające wszystkie instytucje i pa tje polityczne do delegowania po 2-ch mężów zaufania, w celu dokonania wyborów do tymczasowej rady miejskiej. Wobec jednak rozporządzenia p. Ustyanowskiego odnośnie rad miejskich w Polsce rada miejska zatrzymuje nadal swe mandaty.

Nieudany zamach czerwonej gwardji w Wiedniu.

Jednomyślne proklamowanie w Wiedniu republiki i przyłączenia się do Niemiec.

Czerwona gwardja przypuściła w dniu 13 listopada szturm do parlamentu. Zamach miał na celu przyaresztowanie Rady stanu i ujęcie rządu we własne ręce.

Silne oddziały gwardji ludowej udaremniły zamach; po kilkunastominutowej bezładnej walce, której ofiarą padło 2 dziennikarzy, gwardja ludowa oczyściła plac przed parlamentem. Koalicyjna rada stanu wczoraj jeszcze ocalała.

Zgromadzenie narodowe miało wczoraj przyjąć ustawę, obwieszczającą Austrję niezawisłą republiką, która się przyłącza do republiki wszechniemieckiej. Z okazji zgromadzenia narodowego zarządzono wczoraj strejk generalny dla uczczenia wczorajszego

Na placu Schwarzenberga uformował się kilkudziesięciotysięczny pochód, który ruszył przez Ringstrasse w stronę parlamentu. Około godz. 4-ej Zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę, zaprowadzającą republikę i przyłączenie do Niemiec.

Obrady przerwano i Rada stanu, z trzema prezydentami na czele zjawiła się na stopniach przed główną bramą parlamentu. Olbrzymi plac zalany był tłumem, liczącym kilkaset tysięcy osób. Z jednej strony sięgał on po teatr dworski, z drugiej po za muzea i zamek cesarski.

Wśród morza głów odcinały się tylko dwa szeregi gwardji ludowej, w rynsztunku pełnym, bojowym, zwrócone ku parlamentowi.

Prezydent Rady stanu Dinghöwer głosem silnym obwieścił uchwalę powziętą, znajdującą poklask,

ale w części także wywołującą pomruk.

Pochodził on od grupy, która wprost przed kolumnami portyku rozwinęła ogromną płachtę z napisem: „Niech żyje republika socjalna!“ Pomruk niezadowolenia wzrósł, gdy kanclerz państwa, socjal. przywódca Renner, przystąpił do odczytania proklamacji, uchwalonej przed chwilą na zgromadzeniu narodowem. W tej samej chwili ukazują się u dołu obu masztów sztandarowych chorągwie o barwach czerwono-biało czerwonej, symbol nowego państwa demokratycznego, republiki austro niemieckiej. Ale na ten widok rozlega się z ust tysiąca pogardliwe: „pfe“.

Sztandary zostały nagle zerwane.

W górze u portyku wśród członków Rady stanu konsternacja...

Kanclerz Renner podejmuje znów czytanie proklamacji, ale na masztach dźwigają się powoli czerwone sztandary. Po zerwaniu z płachty trójkolorowej środkowej części białej, nie szczędzono wśród gwaru hucznych poklasków znakowi rewolucji bezkompromisowej. Moment kłopotliwy, ale teraz występuje Seitz i w przemówieniu swem tłumaczy konieczność budowy Austrji niemieckiej,

wspólnemi siłami robotników, chłopów i mieszczan.

Gdy skończył, zdało się, że sytuacja jest uratowana. Seitz zaprasza resztę mówców do zabrania głosu i posłom daje znak, aby wrócili do sali obrad zgromadzenia narodowego.

W orszaku posłów i dziennikarzy zwracam się przez bramę do parlamentu, gdy nagle ciężka brama wchodowa zamyka się z trzaskiem i tuż słychać już szczęk szkła tłuczonego kolbami karabinów. W chwilę potem padają do wnętrza gmachu strzały karabinowe. Od pierwszych pocisków padają dwaj ranni, jeden parlamentarny sprawozdawca „Neues W. Tagebl.“ Ludwik Bruegel, obecny szef prasowy Rady stanu. Pocisk ugodził go w czoło nad okiem i utkwił w czaszce. Prezydent Seitz rozkazuje pogasić światła w przedsionku i wielkiej hali parlamentu, a tymczasem z ulicy

nadlatuje huk nowych strzałów,

to gwardja ludowa, widząc zamach czerwonych gwardzistów rzuciła się na odsiecz. Szeregi, stojące po środku Ringstrasse, zasypują front i portyk parlamentu strzałami. Gęsta linja gwardzistów ludowych rzuca się do oczyszczenia rampy. Na górze bramy przychodzi do zawieszenia broni i okazuje się, że szturm przypuściła garstka czerwonej gwardji. Zapewnia ona, że strzelano do nich z gmachu parlamentu i to spowodowało, że zrobili użytek ze swej broni. Czerwona gwardja obsadziła jednak wszystkie bramy parlamentu. Gdyby się była wdarła do parlamentu, krok ten byłby oddziałał na tłumy zgromadzonych. Po opanowaniu zgromadzenia narodowego łatwo było ująć ster rządu.

Zamach się jednak nie udał.

Strzelanina karabinowa, której ofiarą padło kilkadziesiąt osób, wywołała naturalnie panikę wśród mas zgromadzonych przed parlamentem. Tłum rzucił się do ucieczki. U bram parlamentu stała wprawdzie jeszcze straż czerwona, ale szerokim kordonem gwardja ludowa zamknęła przystęp między Volksgartenem, Lastenstrasse, Babenbergstrasse i uniwersytetem.

W parlamencie rozpoczęły się układy między przywódcami czerwonej gwardji, a komendą gwardji ludowej i prezydentem Seitzem. W Radzie stanu domagano się internowania czerwonej gwardji. Przywódcy socjalistyczni dążą jednak do porozumienia, aby represjami nie pogarszać sytuacji.

Zamach na „N. Fr. Presse“.

Równocześnie ze szturmem na parlament oddział czerwonej gwardji obsadził budynek przy Fichtegasse, gdzie się mieści budynek „Neue Fr. Presse“. Wydawnictwu oświadczono, że organizacja komunistyczna wydawać będzie „Neue Fr. Presse“ pod tytułem „Weckruf“—„Komunisstischer Organ“. Częścią polityczną pisma kierować będzie Steinhard, części inne mogą być prowadzone przez redaktorów dotychczasowych.

Poźnym wieczorem czerwona gwardja opróżniła dom „Neue Fr. Presse“ i wydała nowe pismo ulotne, w którem oświadcza, że chodzi jej tylko o pokazanie, iż robotnicy i żołnierze mogą przeprowadzić swoją wolę.

Holandja w przededniu przewrotu.

Socjaliści domagają się republiki.

W dniu 10 listopada w Utrech cie odbyło się zgromadzenie holenderskiej partji republikańskiej. Został wysłany telegram do prezydenta ministrów, aby ten wpłynął na królowę, aby w związku z wydarzeniami na świecie całym, wprowadzona została niezwłocznie i w Holandji republikańska forma rządów. Odpisy tej depeszy zostały przesłane do prezydentów Francji, Szwajcarji i Stanów Zjednoczonych.

Holenderska federacja socjalistów rewolucyjnych w związku z powyższą sytuacją międzynarodową rozesłała do oddziałów swych cyrkularz, nawołujący do wzmożonej agitacji republikańskiej. W tym celu zostały postanowione zgromadzenia publiczne i demonstracje uliczne. Jednocześnie odezwy rozrzucane śród robotników wskazują, by przy wybuchu rewolucji dbano o to, aby przewrót ten do gruntu zmienił ustrój społeczny, oddając ziemię i narzędzia pracy w ręce komun robotniczych.

Na dzień 16 i 17 listopada został zapowiedziany powszechny kongres robotniczy w Holandji, który ma uchwalić następujące żądania:

1) Niezwłoczna demobilizacja z odpowiednim odszkodowaniem dla zdemobilizowanych, aż do znalezienia przez nich pracy.

2) Niezwłoczne wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego dla kobiet, poczem mają nastąpić nowe wybory.

3) Zniesienie pierwszej izby.

4) Niezwłoczne wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, dla górników zaś — sześciogodzinnego.

5) Wprowadzenie państwowej emerytury dla starców ponad l. 60.

6) Uznanie wszystkich żądań programu związku rezerwistów.

7) Znaczne powiększenie pensji robotników i niższych urzędników w instytucjach publicznych i na kolejach.

8) Zniesienie prawa o strejkach z r. 1903.

9) Całkowita opieka nad pozbawionymi pracy pod kierownictwem organizacji państwowych.

10) Wspólna aprowizacja kraju, uregulowanie produkcji i dowozu.

11) Wykonanie programu berneńskiego, żądającego zjednoczenia demokracji i obejmującego dziedzinę prawodawstwa społecznego.

Węgrzy godzą się na oddanie Orawy i Spiżu Polsce.

W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, jakoby Węgrzy obsadzili wojskiem zajęte przez siły polskie obszary na Orawie i Spiżu. Pogłoski te nie są prawdziwe i ścisłe.

Bo jak pisze onegdajszy krakowski „Kurjer codzienny", do Suchej Góry, którą od tygodnia zajął z oddziałem p. Lgocki, przyjechał z Trsteny, w asystencji 5 żandarmów: starosta z majorem, komendantem tamtejszej straży granicy węgierskiej.

Panowie ci zapytali w języku niemieckim por. Lgockiego, po co przybył na Orawę? Por. Lgocki odpowiedział, że zgodnie z rozkazem, w myśl zasady stanowienia narodów o sobie, zajął polskie miejscowości na Orawie.

Węgrzy pytali następnie, czy władze wojskowe polskie są zdecydowane dać im na żądanie pomoc wojskową, na co por. Lgocki odpowiedział, że władze polskie na Orawie trzymają się zasady: „nie dopuszczać do interwencji żadnych władz obcych, ani nie dać im pomocy".

Po wymienieniu wielu komplementów pod adresem Polaków, po oświadczeniu, że nie roszczą sobie pretensji do polskich miejscowości na Orawie, opuścili Węgrzy wraz ze swą asystencją Suchą Górę.

Dotychczas namiestnik opisanego entuzjazmu przyłączenie się do Polski: Piekielnik, Jabłonka, Orawka, Podwilk, Zubrzyce górna i dolna, Sucha Góra, Harkabuz.

Dotychczas zapisalijące gminy na Orawie uchwality wśród nie- opisanego entuzjazmu przyłączenie się do Polski: Piekielnik, Jabłonka, Orawka, Podwilk, Zubrzyce górna i dolna, Sucha Góra, Harkabuz.

Naogół wszędzie, tak na Spiżu, jak i na Orawie, ludność cała z entuzjazmem przyjmuje myśl połączenia się z Polską i czynnie współdziała.

W dniu 8 listopada zajął tar tak w Jordaniu koło Lechnicy na Spiżu oddział polski. Dnia 7 listopada zjawił się oddział węgierski i. powołując się na pisemny rozkaz swoich władz, żądał opuszczenia Lechnicy, grożąc użyciem siły.

Komendant polski założył u żupana w Starej wsi (Szepes-Ujfalu) uroczysty protest pisemny przeciw zakusom pogwałcenia praw polskiego narodu. Żupan uspra wiedliwiał się, że o podobnym rozkazie nic mu nie wiadomo, że on go nie wydał i na żądanie telefonował do przełożonych władz do Budapesztu po instrukcje.

Stamtąd polecono mu wyrazić władzom polskim ubolewanie z powodu nieporozumienia i wycofać natychmiast oddziały węgierskie, co się stało i Węgrzy odmaszerowali z Lechnicy.

Odezwa X. biskupa Bandurskiego

X. biskup Bandurski wydał odezwę do wszystkich żołnierzy Polaków na całem terytorjum państwa austro-węgierskiego. W odezwie tej powiedzianem jest między innemi:

Nadeszła godzina cudu. Polska jak Feniks, wstaje z popiołów, wolna, niepodległa i zjednoczona. Do tej chwili walczyliście i cierpieliście trud i znój, jak niewolnicy, zawsze pracując dla obcych panów i mocarzy. Dziś Polak żaden obcym panom służyć nie będzie. Wrócicie do własnego państwa polskiego, pod polski demokratyczny rząd. Niema już w Polsce Moskala, nie będzie już wkrótce Niemca. Niema słupów granicznych pomiędzy Krakowem a Warszawą, jest zjednoczona, niepodległa demokratyczna Polska. Nie chodzi tu narazie o walki, bo wojna się kończy, chodzi o obronę granic narodowych, swobód i interesów Polski, chodzi o to, by zastąpiono w całej Polsce wojska obce, które spustoszyły Polskę i pustoszą ją do dnia dzisiejszego, wywożąc płody naszej bogatej ziemi i bogactwa naszego kraju do swoich domowych pieleszy. Do służby w interesie Polski wzywa was nie jednostka, nie komitet, złożony z jednej warstwy ludzi, lecz polska Rada regencyjna i polski rząd. Do Polski więc, do niepodległej nam wszystkim macierzy wracajcie synowie Orła Białego!

Armja Polska w b. Austrji.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja, na której p. Filipowicz, obecny kierownik ministerstwa informował zebranych dziennikarzy o formującej się armji polskiej z tych części wojska austrjackiego, które zapełniały szeregi polskie.

Armja austrjacka, stojąca nad Soczą, cała się w nieładzie; znajduje się w niej według informacji świadomych rzeczy oficerów przeszło pół miljona żołnierzy Polaków. Wracają oni do Polski pod rząd Rzeczypospolitej, której obowiązkiem jest zaopiekować się tymi szeregami i uratować jaknajwiększą część tego, tak cennego materjału ludzkiego, bo materjał ten jest tem cenniejszy, że znajdują się tam prawie całe brygady dawnych legjonistów polskich, złożone z tych żołnierzy i oficerów, którzy po odmówieniu przysięgi przez swoich kolegów, wcieleni zostali do armji austrjackiej pod zaborem rosyjskim, przeszli na znak solidarności do armji austrjackiej.

Materjał ludzki, znajdujący się w dawnej armji austrjackiej, musi być podzielony na dwie części; ludzi starszych, którzy chcą i powinni wrócić do domu i ludzi młodszych, którzy chcą służyć teraz pod sztandarem Republiki Polskiej. Biskup Bandurski wydał do nich specjalną odezwę, nawołując do solidarnego postępowania i bezwzględnego podporządkowania się instrukcjom, które otrzymają z poselstwa polskiego.

Poselstwo polskie w Wiedniu na wieść o powracającej armji porozumiało się z rządem austrjo-niemieckim i Południowej Słowiańszczyzny, tworząc na całej linji odwrotu armji austrjackiej 8 głównych komend. W skład każdej komendy wchodzi komendant, 7 oficerów i odpowiednia ilość podoficerów. Komendy te rozwinęły jeszcze poszczególne stacje i pod stacje, tworząc razem dużą organizację, która zdołała prawie w zupełności zapanować nad sytuacją. Pociągi z żołnierzami poczęły iść już pod polskiemi pieczęciami i z polską obsługą.—W związku z tem nadeszła niedawno wiadomość, że 113 pułk piechoty, złożony z Polaków, posuwa się w całości i wszyscy żołnierze tego pułku oświadczyli, że pomimo dotychczasowych trudów wojennych, nadal chcą się bić pod rozkazami Rządu Polskiego.

Finansową pomoc przyniosły polskie sfery, w szczególności Galicyjski Bank Przemysłowy, który na pierwsze potrzeby ofiarował jako kredyt dla poselstwa 700 tys. koron. Niewątpliwie potrzeba tam jednak miljonów, które Rząd Polski zapewne ofiaruje.

PŁOCK.

Ubiegłej niedzieli mieszkańcy Płocka żyli pod wrażeniem niezapomnianych chwil przełomu. — Niemcy jeszcze byli uzbrojeni, ale po żołnierzach gromadkami kupiących się dla rozmowy w mieście znać było, że się na jakiś krok stanowczy decydują. Jakoż w nocy z niedzieli na poniedziałek utworzyła się rada żołnierska, wypowiadając oficerom posłuszeństwo.

W poniedziałek zaczęło się przejmowanie administracji, składów, magazynów i więzień, z których natychmiast uwolniono więźniów politycznych.

Tymczasowym naczelnikiem powiatu czyli starostą jest inżynier Michalski.

Nad wieczorem, miejscowa organizacja P. O. W. wraz z polską komendą placu przystąpiła do układów z garnizonem niemieckim. Układy szły twardo, niemcy niechętni byli wydawaniu składania broni, widząc jednak, że opór na nic się nie przyda, broń i amunicję wydali. Potem już przejmowanie wart, odwachów i koszar odbyło się gładko i spokojnie.

Rozbrojeni żołnierze i oficerowie niemieccy prosili, żeby ich natychmiast odesłać do ojczyzny.

Tymczasem w magistracie odbywało się posiedzenie rady miejskiej, która się uzupełniła przedstawicielami stronnictw, nie reprezentowanych do tej pory w radzie. Jednocześnie w gmachu teatralnym był wiec socjalistyczny.

We wtorek Płock już był wolny. Niemcy prawie wszyscy znikli. — Radość powszechna. W szkołach przerwano wykłady. Wszyscy dążyli do katedry, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne za olnienie miasta od przemocy niemieckiej.

Straż bezpieczeństwa w Odesie.

W sprawie utworzonej niedawno w Odesie straży bezpieczeństwa donoszą pisma rosyjskich, co następuje:

Z powodu zagrażającego ludności niebezpieczeństwa, wyn kającego z nagłego odwrotu wojsk austrjacko-niemieckich, zwołano w Odesie zebranie, w którem uczestniczyli przedstawiciele banków, sfer przemysłowych, giełdowych, właściciele ziemscy i nieruchomości.

Naczelnik miasta wskazywał na zagrażające ludności wystąpienie bo'szewików i na wykrycie specja nej organizacji bojowej czerwonogwardzistów. Zgromadzeni uchwalili zorganizować specjalne oddziały bezpieczeństwa, którychby utrzymanie na przeciąg dwu miesięcy kosztowało by 3 miljony rubli. Po dłuższych naradach postanowiono wejść w ścisły kontakt z związkiem oficerów, aby ten się wystawić straż bezpieczeństwa, składającą się z 2000 byłych oficerów.

Co słychać nowego?

—x—

Sprostowanie.

W artykule wstępnym dzisiejszego porannego numeru naszego pisma wkradł się błąd, mianowicie w okresie końcowym jest mowa o tych, którzy bronią okopów Świętej Trójcy lecz zecer nie wlamał wyrazu okopy przez co zasadniczo zmienił się sens określenia.

Zajęcie drukarni.

Niemiecka państwowa drukarnia w Łodzi została zajęta dziś przez władze polskie.

Nabożeństwa dziękczynne.

W dniu 17 b. m. t. j. w niedzielę, odbędą się we wszystkich katolickich kościołach uroczyste nabożeństwa o godz. 11-ej z odśpiewaniem „Te Deum", by podziękować Panu Bogu za Wolną, Niepodległą, Zjednoczoną Polskę, a także by błagać Wszechmogące o dalszą opiekę i błogosławieństwo dla ukochanej ojczyzny.

O nazwę monety.

Z powodu oczekiwanego wprowadzenia monety obiegowej polskiej, poruszono znów sprawę, jak ją nazwać. Proponowane dotąd nazwy: „Piast" i „Lech" zaniechano z różnych względów. Natomiast na widownię wyszła nowa nazwa: „Sarmat", któryby dzielił się się 100 groszy lub 100 tynlów. W skróceniu „Sarmat" określanoby przez duże „S", dwukrotnie przekreślone poprzecznie.

Odaustrjaczenie Wieliczki.

Na odbytem uroczystem zebraniu, w którem obok urzędników i sztygarów uczestniczyli po raz pierwszy mężowie zaufania Rady robotniczej, ustanowiono przywrócić zabudowaniom szybowym dawne nazwy historyczne, a nazwom zaustrjaczonym przez zauszników rządowych dać imiona wielkich mężów i bohaterów polskich.

Szybowi ces. Fr. Józefa zwrócono dawną nazwę: Regis; szyb zjazdowy Rudolfa otrzymał dawną nazwę Daniłowicza. Szyb ces. Elżbiety nazwano imieniem św. Kingi, szyb ces. Józefa im. Tadeusza Kościuszki, szyb Franciszka I. im. Ignacego Paderewskiego. Wspaniała grota arc. Rudolfa i arc. Stefanji nosić będzie imię: Józefa Piłsudskiego, a nowy szyb odkrywczy, który odbudowuje t-wo „Tepege" otrzyma nazwę Wilsona.

Niemieccy rabusie lasów.

Ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych wysłało do różnych miejscowości kraju 150 nadleśnych i leśniczych dla niezwłocznego objęcia w posiadanie państwa lasów skarbowych i donacyjnych, które pozostawały pod administracją niemiecką. Wydelegowanym polecono niezwłocznie udać się na miejsce, aby powstrzymać rabunek lasów. W niektórych miejscowościach niemieccy dozorcy sprzedają na wyrąb drzewo handlarzom okolicznym.

Legja Akademicka.

W porozumieniu z b. Akademickim komitetem wykonawczym i z rozkazu komendy Legji Akademickiej w Warszawie zawiadamiamy kolegów, że dn. 17 b. m. o g. 12 m. 58 po poł. z dworca kaliskiego odejdzie transport łodzian akademików do Legji Akademickiej w Warszawie, będącej pod rozkazami komendanta Piłsudskiego. Zbiórka o godz. 11 rano na placu Straży Ogniowej przy ulicy Przejazd Nr. 3.

Stanisław Maciński
komendant transportu
Stefan Głuchowski.

„Dom dla uchodźców".

Jeńcy wojenni i robotnicy, powracający z Niemiec, Austrji i Rosji, przechodzący tu przejeżdżający przez miasto Łódź, zgłaszać się powinni do „Domu dla uchodźców" przy ul. Milsza Nr 51, gdzie otrzymają chwilowo opiekę i posiłek. Kancelarja „Domu dla uchodźców" udzielać będzie wszelkich potrzebnych informacji, oraz ułatwiać dalszą podróż.

Instytut hygjeniczny.

Z polecenia lekarza powiatowego na Łódź kierownik miejskiego laboratorjum bakterjologicznego, p. Venulet, objął zarząd hygjenicznego instytutu, przejętego od władz niemieckich.

O przywrócenie przystanków.

Niemiecka administracja tramwajów w myśl dyrektywy przewodniej, że tramwaje są przeznaczone przedewszystkiem dla wojska, skasowała szereg przystanków tramwajowych, narażając publiczność polską, chcącą dostać się tramwajem na odległe kąty. Należałoby życzyć sobie, by zarząd miejski tramwajów zniósł to niewygodne rozporządzenie.

Niewątpliwie sprawa ta jest stosunkowo mało ważną, ale w każdym razie zasługuje na jaknajszybsze uwzględnienie.

Napad w Rudzie Pabjanickiej.

Onegdaj wieczorem, między godziną 8-ą i 9 ą, do p. Stefańskiego właściciela parku w Rudzie Pabjanickiej, przyszło kilku uzbrojonych napastników i, grożąc śmiercią, zażądali wydania pieniędzy. Pan Stefański, przerażony postawą bandytów, wydał im trzy tysiące marek, poczem napastnicy oddalili się.

Pociągi.

Oprócz pociągów, które zostały ogłoszone przed kilku dniami, od wczoraj zostały uruchomione jeszcze następujące:

№ 203 z Warszawy odchodzi o g. 3.50 w nocy, do Sosnowca przychodzi o g. 12.44 pp.

№ 209 z Warszawy odchodzi o g. 2.55 pp., do Sosnowca przychodzi 12.16 w nocy.

№ 202 z Sosnowca odchodzi o g. 6.37 rano, do Warszawy przychodzi o g. 4.16 pp.

№ 206 z Sosnowca odchodzi o g. 4.27 pp., do Warszawy przychodzi o g. 1.22 w nocy.

№ 251 z Warszawy odchodzi o g. 7.20 rano, do Aleksandrowa przychodzi o g. 2.25 pp.

№ 254 z Aleksandrowa odchodzi o g. 6.10 wiecz., do Warszawy przychodzi o g. 2.09 w nocy.

№ 257 z Warszawy odchodzi o g. 9.25 rano, do Kalisza przychodzi o 5.52 pp.

№ 258 z Kalisza odchodzi o g. 9.08 rano, do Warszawy przychodzi o 5.29 pp.

№ 247 z Warszawy odchodzi o g. 8.30 wiecz., do Skierniewic przychodzi o 10.42 wiecz.

№ 248 ze Skierniewic odchodzi o g. 5.37 rano, do Warszawy przychodzi 7.50 rano.

№ 310 z Warszawy odchodzi o g. 8.46 rano, do Łukowa przychodzi o 1.06 pp.

№ 311 z Łukowa odchodzi o g. 1.23 w nocy, do Warszawy przychodzi o 5.30 rano.

№ 318 z Warszawy odchodzi o g. 3.45 pp., do Małkini przychodzi o g. 6.50 wiecz.

№ 317 z Małkini odchodzi o g. 10.10 rano, do Warszawy przychodzi o 1.20 pp.

№ 308 z Warszawy odchodzi o g. 3.25 pp., do Dęblina przychodzi o g. 7.40 wiecz.

№ 307 z Dęblina odchodzi o g. 9.36 rano, do Warszawy przychodzi o 1.51 pp.

№ 286 z Mławy odchodzi o 6.11 rano, do Warszawy przychodzi o g. 10.40 rano.

№ 287 z Warszawy odchodzi o 6.30 rano, przychodzi do Mławy o 11.15 rano.

№ 288 z Mławy odchodzi o godz. 5.58 pp., do Warszawy przychodzi o 10.17 wiecz.

Składajcie ofiary na skarb narodowy.

Redaktor i wydawca Bolesław Pienkiewicz.